



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 10 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 40 (962)

CHINY ZRZUCAJĄ JARZMO

narzucone wielkiemu narodowi przez imperialistów anglosaskich

Wielkie sukcesy wojsk ludowych

MOSKWA. (PAP) — Jak komunikuje agencja Sin-Hua, podczas walk, które doprowadziły do zajęcia miasta Lao-Jan przez oddziały chińskiej armii ludowej, rozbita została 54-ta dywizja nowej 5-ej armii wojsk Kuomintangu. Należy uważać całą 5-tą armię za rozgromioną, ponieważ dwie pozostałe dywizje tej armii zostały rozbite w bitwie o Huncz-Ju-Tun.

W rejonie czterech głównych linii kolejowych, rozchodzących się od Pekinu, chińska armia ludowa w ubiegłym miesiącu zajęła przeszło 20 umocnionych pozycji wojsk Kuomintangu, jednocześnie wyzwolono około 200 osiedli, położonych na terenach na południowy wschód od Tian-Czin. Ogólna liczba mieszkańców tych terenów wynosi około 100 tysięcy osób.

Podczas tych operacji armia Kuomintangu poniosła wielkie straty. Armia ludowa zdobyła przeszło 200 armat oraz 600 karabinów i automatów. Zdobyto także wielkie zapasy żywności, które zostały natychmiast rozdzielone pomiędzy najbardziej potrzebujących.

Wśród jeńców, wziętych przez chińskie wojska ludowe w ostatnich dniach do niewoli, znajduje się zastępca dowódcy III-ej dywizji wojsk Kuomintangu — gen. Li-Ke-Sjan, dowódca V brygady gen. Czen-fu-Min, zastępca d-cy IX-ej brygady gen. Czan-Rian-Lu, zastępca do-

wódcy XXIX-ej dywizji gen. Li-Fu-Taj, gen. major Lu-In-Tsaj i inni.

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja Sin hua, w wyniku ostatnich zwycięstw armii ludowej nad wojskami Kuomintangu, armia ludowa kontroluje obecnie terytorium o powierzchni około 2,5 miliona km. kw. zamiesz-

kałe przez 168 milionów ludzi. Stanowi to jedną trzecią całej ludności Chin.

W ciągu ubiegłego półrocza armia ludowa zajęła terytorium o powierzchni 190 tys. km. kw. o ludności przeszło 37 milionów ludzi. Straży wojsk Kuomintangu za ten okres wynoszą 750 tysięcy żołnierzy. Z tej liczby 450 tysięcy żołnierzy dostało się do niewoli armii ludowej, w tym 76 generałów. 12 generałów wojsk Kuomintangu poległo. Na stronę armii ludowej

przeszło dobrowolnie 17 tysięcy żołnierzy Kuomintangu. Ogółem armia ludowa w ciągu ostatniego półrocza rozbiła 50 brygad wojsk Kuomintangu, wzięła do niewoli jeden sztab armii i 13 sztabów dywizyjnych i rozpedziła 100 pułków wojsk nieregularnych.



Tysiące szkół otwarto już na terenach WYZWOLONYCH CHIN



MAO-TSE-TUNG przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej

Walki na przedpolach Aten

O 20 kilometrów od stolicy Grecji toczy się zacięta bitwa

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Aten, że przez całą niedzielę słychać było odgłosy walki artyleryjskiej od strony gór Parnasu w odległości około 20 km. na północny zachód od Aten.

RZYM PAP. — Radiostacja wolnej Grecji donosi, że oddziały armii demokratycznej zaatakowały stanowiska wojsk ateńskich w odległości kilkunastu kilometrów na północ od Aten.

PARYŻ PAP. — Według informacji radia wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej rozbiły oddziały armii ateńskiej w miejscowości Kurnawa koło Dimotik, zdobywając broń i amunicję. Również w miejscowości Dikes w okręgu Orestiad oddziały gen. Markosa wyparły wojska ateńskie. Na drodze Komoana został wysadzony w powietrze samochód z żołnierzami rządu ateńskiego.

Oddziały demokratyczne zaatakowały w dniu 6 bm. miejscowość Pyli w północnej Attyce i zagroziły tamie na jeziorze maratańskim, z którego Ateny są zaopatrywane w wodę. Rząd ateński skierował do miejscowości Kurka rezerwy dla zabezpieczenia tej tamy.

Fala oburzenia we Francji

przeciw otwarciu granicy francusko-hiszpańskiej

PARYŻ PAP. — Komunikat o otwarciu granicy francusko-hiszpańskiej wywołał falę oburzenia postępowej opinii francuskiej.

Delegacja deputowanych komunistycznych okręgów nadgranicznych złożyła w ministerstwie spraw zagranicznych uroczysty protest. Protestacyjną rezolucję wystosował również komitet federalny Unii Związków Zawo-

dowych okręgu paryskiego oraz stowarzyszenia przyjaźni między Francją a republikańską Hiszpanią.

Jeden z czołowych przywódców związków zawodowych oświadczył, iż nie jest wykluczone, że na granicy wybuchną strajki kolejarzy aby przeszkodzić w przejściu pociągów do Hiszpanii.



Piechota chińskiej armii ludowej zaopatruje się w najnowocześniejszą broń amerykańską — zdobywając ją na rozbitych dywizjach Czan-Kai-Szeka.

Wybory we Włoszech — 18 kwietnia

De Gasperi otrzymuje milionowe zasilki z USA na finansowanie własnej partii

RZYM PAP. W dniu wczorajszym prezydent Włoch de Nicola podpisał dekret, wyznaczający dzień 18 kwietnia jako datę wyborów powszechnych we Włoszech. Dekret ten poprzednio zatwierdzony został już przez radę ministrów.

RZYM PAP. Ostatnie rokowania, prowadzone między związkiem wielkich właścicieli ziemskich i związkiem zawodowym robotników rolnych, zostały zerwane ze względu na odmowę przedstawicieli właścicieli ziemskich spełnienia zadań związków zawodowych.

W okolicach Viterbo i Aquependente robotnicy rolni obsadzili opuszczone grunta i objęli zarząd niektórych okolicznych majątków.

RZYM PAP. Według informacji z dobrze poinformowanych kół politycznych, na posiedzeniu zarządu włoskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej ujawniono, że zastępca ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Lowell obiecał ambasadorowi Włoch w Waszyngtonie sumę 3 milionów dolarów jako po moc finansową dla partii de Gasperi. Ponadto

ząd Stanów Zjednoczonych ma przekazać partii chrześcijańsko-demokratycznej i neofaszyistowskiemu qualunquismowi przedmioty wartości

we, ukryte przez Niemców w północnych Włoszech, a zrabowane w czasie okupacji z Polski i Francji.

Przemówienie przedwyborcze Togliatti'ego

RZYM PAP. — Sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti, wygłosił w Pescara przemówienie przedwyborcze, w którym zanalizował sytuację międzynarodową oraz omówił politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu.

Togliatti wezwał naród włoski do podjęcia zdecydowanej akcji przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym, podkreślając, iż nowa wojna oznaczałaby dla małych państw ruinę i utratę niepodległości.

Omawiając politykę zagraniczną Włoch Togliatti stwierdził, że rząd de Gasperi nie poczynił odpowiednich kroków w kierunku rozwiązania stosunków handlowych z państwami Europy wschodniej; skąd Włochy mogłyby otrzymać na dogodnych warunkach potrzebne im produkty.

Rząd przyjął natomiast pomoc amerykań-

ską, która oddaje Włochy nie tylko pod kontrolę ekonomiczną USA, lecz również i polityczną.

Togliatti wyraził przekonanie, iż przyszły parlament nie zatwierdzi podpisanego ostatnio w Rzymie układu o przyjaźni i wymianie handlowej między Włochami i USA. Mówca wystąpił również przeciwko obecności w portach włoskich amerykańskich okrętów wojennych.

Togliatti poddał ostrej krytyce politykę we wewnętrzną rządu, zarzucając mu, iż kieruje się rozkazami wielkiego kapitału.

Przedstawiwszy w krótkim zarysie program frontu demokratycznego, Togliatti wezwał do zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych, celem zapewnienia krajowi niepodległości, pokoju i pracy.



W związku z pojawieniem się zbrojnych oddziałów gen. Markosa w pobliżu Aten — atogi podmiejskie stolicy Grecji patrolowane są dnem i nocą przez wojskowe czolgi... amerykańskie.

Dymisja rządu japońskiego

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że premier Katayama zwrócił się w dniu 8 lutego do dowódcy naczelnego wojsk sojuszniczych z prośbą o przyjęcie dymisji gabinetu.

Korespondent Reutera dodaje, że upadek rządu był oczekiwany po rozłamie, jaki nastąpił niedawno w japońskiej partii socjal-demokratycznej. Premier Katayama należy do prawniczo odłamu partii socjalistycznej.



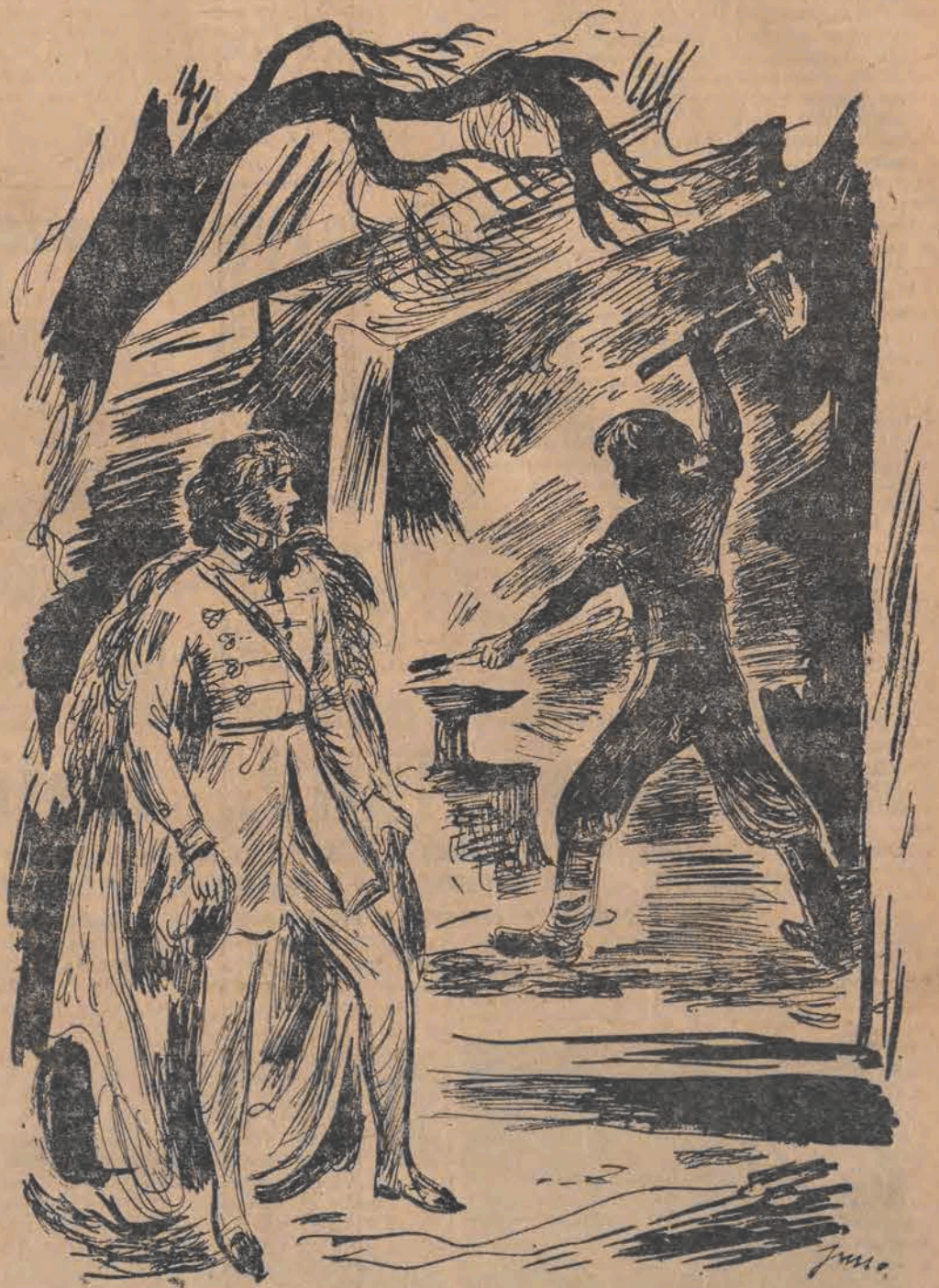
PROMYK

J. M. Szancer

Śmierć albo zwycięstwo

Z ciężkim sercem opuszczał Kościuszko Polkę. — Jechał mroźną, grudniową nocą i zdawało mu się, że ta noc rozpoczyna nad całym krajem nigdy się chyba nie skończy. Dźwięczała rytmicznie uprząż koni ciągnących sanie. — Dokąd się udać? Do Lipska? Do Anglii może? Do Francji, gdzie lud zdobywszy wolność, nowe stanowi prawa? Zbliżali się do Krakowa od strony Bronowic. Kościuszko patrzył na strzechy w białych czapach śniegu, słuchał ujadania psów przechodzącego w wycie. — Ale oto żalosne pożegnanie przesywają nowe tony, mocne, dźwięczne uderzenia młotów. — Od kuźni bije blask na śnieżną drogę. Kościuszko daje znać — zatrzymać sanie! Odrzucił koźców, podchodzi do kowala, który stanął w drzwiach wypełnając w białą noc. — Konie podkuć? Kościuszko jakby nie słyszał pytania, patrzy na rosłą postać chłopca na tle ognistego wnętrza kuźni. — Czy tedy do Krakowa? — zapytuje wreszcie jakby ze snu zbudzony Kościuszko. — Ano, jako sami widzicie... — roześmiał się kowal, — a u nas gadają, że wszystkie drogi prowadzą do Krakowa, to i ta was pewnie zaprowadzi. — Zagrzejcie się, panie, przy ognisku, bo mroz i tegi, a do miasta jeszcze spory kawał. Kościuszko postąpił parę kroków. Ogarnął go żar... Chłopiec nieduży, w zgrzebnej kapocie, wydmuchiwał miechem snopy iskier, świecących jak złote pszczoły na tle osmolonych ścian. Wziął kowal obcęgami kawał żelaza, w drugą rękę ciężki młot i uderzył. Uderzało mocno serce Kościuszki i taka się w tej kuźni serca i kowalskiego młota rozegrała rozmowa. Młot dźwięczał: Dziń! Dziń! Dziń! Witaj nam! A iskry zaszumiały: Czy już czas? Serce Kościuszki było glucho: Idę.. na wygnanie... na tulaćkę. — Dlaczego? Dlaczego uciekasz? Trzasnął snopem ognia młot. Coś się w rytmie serca pomieszało, jakieś słowa nadziei i rozpacz naprzemiały się płaczem. W dwanaście godzin musi opuścić Galicję — brzmi rozkaz z Wiednia. Musi uciekać na Zachód, przekraść się pod przybranym nazwiskiem przez Kraków. — Jakież to nazwisko? — pyta młot. — Bieda, Tadeusz Bieda... — Smutne, jak na wodza, nazwisko. Trze-

ba się było przezwąć: Siła. — Zwycięstwo... — zasyczały iskry. — Albo śmierć... — uderzyło se ce Kościuszki. * * * Sanie mkną przez Kraków. Gdzieś w platkach śniegu przelatuje niebem hejnał Mariacki. Kościuszko patrzy na rynek, na wieżę ratuszową, rozplywającą się w białej mgłę. — Nie widział nigdy tego miasta, a przecież teraz, kiedy je mija w pędzących saniach, zdaje mu się jakieś bliskie, dobrze znajome... czuje, że musi tutaj wrócić i do tej kuźni pełnej huku młota i migoczących iskier. W Lipsku oczekiwali Kościuszkę dawni przyjaciele. — I znowu rozpoczęły się nocne rozmowy, przygotowania do walki zbrojnej. Kościuszko obliczał siły. Polskie oddziały — to ledwie garstka, wrogowie — to armia... Po naradzie z Kościuszką jedzie Kościuszko do Paryża. Przybywa tam 21 stycznia 1793 roku, w dniu, w którym Francuzi ścinają siewgo króla. Paryż zmienił się w jeden wielki sąd ślepiec. Nikt nie myśli o dalekiej Polsce, nie ma czasu na pomoc dla powstania. Zresztą Francuzi sami nie otrzymali pomocy, sami sięgnęli po wolność i sprawiedliwość. Kościuszko podążyła w dalszą drogę. Jej szlak wiedzie do Włoch, przez Florencję, Rzym, Neapol, wreszcie w marcu wraca do Dreżna. Tam zapadną ostatnie decyzje. Wyślący z kraju ukłękają przed Kościuszką i złożą w jego ręce najwyższą władzę. — Jakież słowa, jakie hasło mamy zawieźć do Ojczyzny? — zapyta jeden z nich. — Zwycięstwo albo śmierć — odpowie Kościuszko. * * * I stało się, że w marcu roku 1794, w pierwszych roztopach wiosennych, jechał Kościuszko do Krakowa drogą przez Bronowice. Wstąpił do kuźni, rozejrzał się i spostrzegł opartą w kącie wiotką kosę. — Kowalu, kujcie kosy — powiedział. — Przecież jeszcze nie czas — zdziwił się kowal — do żniw daleko. — Kujcie kosy na mocno — przykazał Kościuszko — bo przyjdzie wam kosić nie zboże, a chwasty. — Jak czas, to czas — powiedział kowal i chwycił mocno ręką za młot. A kiedy następnego dnia na rynku Krakowskim przysięgał naczelnik Kościuszko, kiedy



się w kościołach rozdzwoniły dzwony, odpowiedział im radosnym dźwiękiem chłopskie kuźnie, w których kuto kosy na wielkie żniwo, na Raclawicki bóg.

ELZBIETA PAŃCZYŻYN

Sklepik CHRAPCIA

Na słonecznej polance, w starym lesie, zajął sklepik Chrapcio. Chrapcio był kresnoludkiem, a nazywał się tak śmiesznie dlatego, że przez sen chrapał bardzo głośno. Mieszkał w tym lesie długo, znali go już wszyscy mieszkańcy. I wszyscy chętnie u Chrapcia kupowali, bo nie musieli mieć wcale pieniędzy. Siedział sobie Chrapcio w sklepie i sprzedawał. A za co? Posłuchajcie!... Zaledwie słoneczko wstało, w kasztanowym domku Chrapcia zaczyna się ruch. Po chwili otwiera się sklepik. Chrapcio wy-

wiesz sztyldzik z napisem „Mleczna Droga”. To jest firma. Przed sklepikiem rośnie dzwonek. Wystarczy pociągnąć leciutko za pręciki, a już słychać: dzyń, dzyń, dzyń. Do sklepu wchodzi Motylek. „Czego sobie życzysz Motylku?” — pyta uprzejmie Chrapcio. „Proszę o naparstek pudru”. — „W jakim kolorze?” — „Białym” — odpowiada Motylek — „muszę posypać sobie skrzydełka, bo wczorajszy deszczyk zmył z nich puder”. Chrapcio nasypał pudru w naparstek i podał Motylkowi. — „Ile płacę?” — pyta Motylek.

Dzieci Hisza do „Promyka”

ODPOWIEDZ REDAKTORA.

Zenek i Michaś Młynczak z Zarów koło Zagania piszą, że listy czytelników zajmują za dużo miejsca i proponują, by zamieszczać tylko odpowiedzi Redaktora; miejsce zaś zwolnione wykorzystać na łamigłówki i rebusy. Co wy na to, drodzy czytelnicy? stanowisko Redakcji było wprawdzie odmienne i dlatego wprowadziliśmy dział „dzieci piszą do „Promyka”, gdyby jednak większość naszych czytelników była tego samego zdania co bracia Młynczak, musimy poważnie pomyśleć o tym. Czekamy na Waszą odpowiedź. A niezależnie od niej — macie oto dwie łamigłów-

— „Trzy krople różanego soczku”. — „Proszę bardzo”. — „Dziękuję. Dowidzenia”. Motylek wychodzi a do sklepu przychodzą inni klienci. Przysła pszczołka zmęczona, bo skrzydełka miała mokre. — „Proszę o promień słońca, dam ci za to miodu”. Przyfrunął słowiczek rozśpiewany. — „Daj mi Chrapciu litr ptasiego mleka, za trzy trele”. — „A ja proszę o kilogram odwagi” — mówi skromnie Zajączek — „przyniosłem ci za to czterolistne szczęście w koniczynie”.

ki Zeńka i Michaśa: 1. wpisać w kwadrat cyfry od 1—9 — po trzy cyfry w rzędzie — by pionowo, poziomo, wspak i na krzyż wypadło 15. 2. tak samo — tylko po pięć cyfr w szeregu i od 1 do 5. * * * Zenon Obligacz, Hanka Urbaniak, Giemek Smoczyński, Leszek Krukulak. Dziękujemy za listy. Pisujcie częściej, a o książkę na „gwiazdkę” bądźcie spokojni. Krysia Ulikówna. Dzięki za pozdrowienia. Zagadki i reb. Redaktor.

Klienci przychodzą, wychodzą, a Chrapcio wciąż waży i mierzy, pakuje i przyjmuje zapłatę. Przyszedł niedźwiedź kudłaty, ale sklepik jest dla niego za mały. Wejść nie może. Woła więc przez okienko: „Sprzedaj mi Chrapciu łut szczęścia, bo od tygodnia nie znajduję miodu”. Chrapcio wyniósł Misiowi przed sklepik łut szczęścia i mówi: — „To kosztuje pięć kg siły”. — „Drogo!” — mruczy Niedźwiedź, ale płaci i idzie dalej zadowolony. A klientów co raz więcej. Przysła wiewiórka po torebkę niebieskich migdałów. Przyszedł ślimak po ser na pierogi... Już późno, już wieczer zapada, a Chrapcio wciąż jeszcze sprzedaje. A kiedy wreszcie zdecydował się zamknąć swój sklep, przyfrunął mały Elf. Miał błękitne skrzydełka i srebrzysty głosik: — „Sprzedaj mi, Chrapciu, dwie tony śmiechu”. — „Tak dużo?” — zdziwił się Chrapcio. — „To dla wszystkich chorych dzieci. Dużo ich teraz choruje” — wytłumaczył Elf. — „Ale przecież nie udźwigniesz wszystkiego, to bardzo ciężkie” — zmartwił się Chrapcio. — „To nic, wezmę pod skrzydełka, silny jestem”. — „A ja dodam ci jeszcze kilogram siły, żebyś mógł łatwiej udźwignąć, a dla dzieci dam ci różanego soczku w buteleczkę, bo to bardzo zdrowe. Nic od ciebie za to nie wezmę, bo ja też bardzo lubię dzieci”. Pofrunął Elf. Chrapcio podumał chwileczkę i zamknął sklep. Niedługo potem rozległo się z kasztanowego domku głośne chrapanie.

